ROK XIII. Nr. 19 SOSNOWIEC, czwartek 20 stycznia 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wy- ... miesięcznie ... 2.—
Adm...
Konto czek...
P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, B...omska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel 7-19-66.

Klęska komunistów we Francji

Chautemps utworzył nowy rząd

składający się wyłącznie z radykałów.

PARYŻ, 19.1. Przesilenie rządowe we Francji zostało we wtorek wieczorem zlikwidowane. Dotychczasowy premier Camille Chautemps utworzył nowy rząd w składzie następującym.

Premier — Chautemps, wicepremier i obrona narodowa — Daladier min. bez teki, Bonnet, Froszard marynarka wojen. — William Bertrand, lotnictwo — Guy la Chambre, sprawy wewnętrzne — Sarraut, sprawiedliwość J Campinchi, finanse — Marchandeau, sprawy zagraniczne — Delbos, handel — Pierre Cot, emerytury — Lassale, rolnictwo — Chapsal, oświata — Jean Zay, poczta i telegraf — Gentin, praca — Ramadier, kolonie — senator Steeg, zdrowie publiczne — Rucard, roboty publiczne — Queuille, marynarka handlowa — Elbel.



DELBOS — sprawy zagraniczne.

O godz. 21.40 premier Chautemps udał się do Pałacu Elizejskiego, gdzie przedstawił prezydentowi członków swego rządu.



DALADIER — wicepremier

PARYŻ, 19.1. Przesilenie wreszcie się zakończyło, pomimo, że cały dzień upłynął na wręcz dramatycznych rokowaniach Chautempsa z socjalistami.

Przebieg dnia wczorajszego był następujący: pełne 24 godziny trwały obrady w rozmaitych organizacjach partii Bluma.



SARRAUT — sprawy wewnętrzne

Ostatecznie socjalistyczny klub parlamentarny uchwalił, że w ramach programu Frontu Ludowego i pod pewnymi warunkami socjaliści poprą rząd Chautempsa.

Drugim wielkiej wagi punktem jest decyzja Chautempsa **utworzenia gabinetu bez socjalistów, ale spośród stronnictw Frontu Ludowego, tak, aby socjaliści (164 posłów w izbie poparli nowy rząd.**

Ostatnim wreszcie punktem do podkreślenia, najwięcej znamiennym jest wreszcie całkowite wyłączenie komunistów z nowej większości. Jest to fakt kapitalny, o doniosłych konsekwencjach.

Tajemnicza zbrodnia pod Warszawą

Nagi mężczyzna zakopany w lasku

WARSZAWA, 19.1. Tajemniczego morderstwa dokonano w lasku młocińskim pod Warszawą. Nieznani sprawcy przywieźli samochodem swą ofiarę, zastrzelili i zwłoki zakopali pod drzewem.

Na ślad zbrodni natrafiono w następujących okolicznościach.

W odległości około 500 metrów od szosy gdańskiej w popularnym lasku młocińskim bawiła się wczoraj grupa dzieci. Pod drzewem dzieci natrafiły na ślad świeżo kopanej ziemi. Zaciekawione zaczęły grzebać i jedno z nich z przerażeniem natrafiło na rękę ludzką.

O makabrycznym odkryciu dzieci powiadomiły rodziców. Zaalarmowano miejscowy posterunek policji. O ujawnieniu zbrodni zawiadomiono powiatowe władze śledcze w Warszawie, skąd natychmiast wysłano na miejsce wywiadowców.

Na głębokości półtora metra wykopano z ziemi nagie zwłoki młodego mężczyzny.

W tylnej części głowy ujawniono ranę postrzałową od kuli rewolwerowej.

Ofiarą tajemniczej zbrodni jest młody i przystojny mężczyzna o inteligentnym wyglądzie lat około 27.

W pobliżu na rozmiękłej ziemi natrafiono na ślady kół samochodowych.

Dziś zrana na miejsce przyjechała komisja. Dokonano oględzin, zdjęć fotograficznych i pomiarów. Lekarz zbadał dokładnie zwłoki zabitego. Jak wynika z orzeczenia,

śmierć nastąpiła przed trzema dniami

Tajemniczego mężczyznę zastrzelono na miejscu i natychmiast zakopano. Upływ krwi był niewielki, ranę zasklepiła ziemia. Najprawdopodobniej zbrodni dokonano w nocy z 16 na 17 bm.

Zwłoki zamordowanego zabezpieczono.

Gen. Żeligowskiemu wyrządzono krzywdę

Rezygnacja pos. Ducha i Sapiehy z mandatu w komisji wojskowej

WARSZAWA, 19. 1. Marszałek Sejmu otrzymał dziś pismo następujące:

Do Pana Marszałka Sejmu
w Warszawie.

W dniu 18 stycznia b. r. komisja wojskowa Sejmu na wniosek jednego z posłów większością uchwaliła votum nieufności przewodniczącemu komisji gen. Żeligowskiemu z powodu jego przemówienia na plenum Sejmu w dniu 2 grudnia ub. r.

Nie wchodząc w to, czy komisja będąca po myśli art. 17 regulaminu sejmowego organem Sejmu, powołanym jedynie do rozważania spraw przekazanych jej przez Izbę, miała prawo pociągnąć do odpowiedzialności przewodniczącego komisji za jego przemówienie w Sejmie bez żadnego uchybienia z jego strony na terenie komisji, jestem stale pod wrażeniem, iż stała się duża krzywda moralna człowiekowi kryształowego i wielkiego charakteru i zasłużonemu dla Polski żołnierzowi, wysoce cenionemu przez Marszałka Piłsudskiego i szanowanemu przez cały naród polski bez względu na dzielące go różnice polityczne. Wrażenie krzywdy, jaką na tym terenie wyrządzono czcigodnemu generałowi, mojemu przez pewien czas dowódcy w czasie służby w Inspektoracie Armii, utrudniałoby mi możność skutecznej pracy na tej komisji.

Z całego przebiegu konfliktu komisji z gen. Żeligowskim nabrałem równocześnie przekonania, iż gwarantowana konstytucyjnie niezależność w wypowiadaniu przez posłów opinii podyktowanej troską o dobro państwa zgodnie ze sumieniem poselskim, na tej komisji od pewnego czasu przestała istnieć. Podając powyższe motywy mojej decyzji proszę Pana Marszałka o zwolnienie mnie od obowiązków członka komisji wojskowej.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

(—) **Kazimierz Duch.**

WARSZAWA, 19. 1 Poseł Leon Sapieha wystosował do marszałka Sejmu list z zawiadomieniem o rezygnacji z mandatu do komisji wojskowej, motywując tę decyzję powstaniem nowej sytuacji na terenie komisji

Bomba pod samochodem

angielskich posłów w Walencji

WALENCJA, 19.1. — Deputowani angielscy podróżujący po Hiszpanii byli o krok od śmierci. W czasie przejazdu przez Walencję bomba zrzucona z samolotu wybuchła tuż obok samochodu labanarzystów i uszkodziła go poważnie.

Dzięki przytomności umysłu szofera nie doszło do większej katastrofy.

STRASZNA SMIERC 15 UCZNIOW w PŁOMIENIACH

Chłopcy wyskakiwali oknami, łamiąc ręce i nogi

LONDYN, 19.1. Cała Kanada poruszona jest do głębi tragedią, jaka rozegrała się ubiegłej nocy w konwencie dla chłopców w miejscowości St. Hyacinthe w pobliżu Montrealu

Wskutek katastrofalnego pożaru straciło życie 45 chłopców.

Ogień z nieustalonej przyczyny wybuchł nad ranem i rozszerzał się z tak błyskawiczną szybkością, że gdy prowadzący szkołę księża i uczniowie zbudzili się, droga ucieczki z niektórych sal była już odcięta przez płomienie.

W sypialniach wspólnych, w których znajdowało się po kilkudziesięciu chłopców

wybuchła straszna panika, której nauczyciele nie byli w stanie opanować. W obłędnym strachu chłopcy rzucali się z pierwszego piętra na podwórze, łamiąc ręce i nogi na zmarzniętej ziemi. Inni, widząc los kolegów, próbowali przebić się przez ścianę ognia i rzucali się w płomienie, ginąc straszliwą śmiercią.

Niemniej jednak niektórym mimo odniesienia poważnych poparzeń udało się wydostać na zewnątrz.

Bilans pożaru jest tragiczny.

45 chłopców zginęło w płomieniach, części nie zdołano jeszcze odnaleźć w zgliszczach. Ponadto spalił się żywcem duchowny,

który usiłował ratować chłopców. 25 chłopców z połamanymi rękami i nogami odwieziono do szpitala.

Przygotowania do plebiscytu w Niemczech

w sprawie polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu

Z kół zbliżonych do rządu informują, że rząd Rzeszy zamierza zorganizować plebiscyt, aby dać możność wypowiedzenia się narodowi niemieckiemu w kilku zasadniczych kwestiach zarówno polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, nie wyłączając problemu kolonialnego. Plebiscyt ten odbędzie się wedle informacyj pochodzących z tego samego źródła w kwietniu b. r.

W berlińskich kołach politycznych utrzymuje się opinia, że rząd Rzeszy pragnie jeszcze przed wyjazdem kanclerza Hitlera do Rzymu uzyskać od narodu niemieckiego potwierdzenia swej linii politycznej zarówno w sensie ogólnym jak i w odniesieniu do pewnych problemów ze specjalnym uwzględnieniem kwestii kolonialnej.

Przygotowania do plebiscytu znajdują się w pełnym toku — zaś w łonie partii rządzącej wypracowuje się plan wieczorów dyskusyjnych, które będą przygotowaniem do omawianej akcji.

Częstochowa oderwana
zostanie od woj. kieleckiego

WARSZAWA, 19. 1. Według krążących pogłosek mimo sprzeciwu kół przemysłowo - handlowych w Częstochowie sprawa przyłączenia tego miasta do Łodzi jest już postanowiona.— Przyłączenie Częstochowy do Łodzi ma nastąpić prawdopodobnie z nowym rokiem budżetowym. Czy wiado mość ta rzeczywiście odpowiada prawdzie trudno na razie sprawdzić.

Bez względu na powody, skłaniające władze centralne do połączenia Częstochowy z Łodzią, trzeba stwierdzić, że ludność Częstochowy jest przeciwna temu.

——xx——

Zamach rewolwerowy
PO ZWOLNIENIU Z PRACY.

Onegdaj o godz. 10.30 rano dokonano w Radomiu na ul. Pierackiego zamachu rewolwerowego na właściciela jednej z większych miejscowych fabryk metalurgicznych p. Horowicza.

Zwolniony przez przemysłowca robotnik fabryczny Mikołaj Stelmasiński, zamieszkały w Radomiu przy ul. Kozienickiej 44, dał 4 strzały z rewolweru do swego b. chlebodawcy.

P. Horowicz padł ranny na ziemię. Na szczęście rany nie zagrażają życiu fabrykanta. Zamachowca aresztowano.

Kto wygrał na loterii?

W środowym ciągnieniu loterii padły wygrane:

(nieurzędowa).

Główne wygrane.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 — 99518.

Zł. 50.000 — 125786.

Zł. 15.000 — 32926.

Zł. 10.000 — 42749 47143 80015 107987 193361.

Zł. 5.000 — 122200.

Zł. 2.000 — 48477 53632 75057 85726 91424 10413 112498 136773 136971 168344 176643 176917 187615 188918 190128.

Zł. 1.000 — 2815 15615 20704 23263 29318 31567 37640 38890 60979 63983 67254 69863 71865 73493 80130 81322 83790 90150 93729 99318 105468 119124 122767 127772 133895 136811 154545 161084 161138 168249 168629 175635 181615 192013 192454.

Wygrane po 200 zł.

78 348 65 412 48 523 60 722 806 37 1037 268 71 371 494 805 950 2141 46 48.

10128 59 449 571 642 11085 117 292 97 366 524 666 12605 707 11 929 36 13005 12.

20168 220 75 434 801 981 21085 249 94 448 833 22113 71 504 634 40 45 809 14.

30324 52 86 555 624 26 41 750 841 99 943 75 31086 102 292 408 729 48 99 808 25.

40036 428 52 561 703 11 37 51 89 834 59 61 949 72 41001 151 75 284 349 71 458.

50041 109 360 490 570 687 88 706 14 22 40 48 51 967 51021 192 401 20 521 650 832.

50000 26 32 82 315 61 432 604 768 863 64 61027 68 180 86 509 634 754 825 59.

70161 78 533 723 47 71059 106 244 69 332 41 538 601 39 803 70

80088 134 67 355 483 93 508 753 81015 28 112 260 333 583 97 943 80 82145 283 357 82 400 32.

90024 198 595 96 742 49 861 958 83 91188 254 301 26 466 618 787 92011 113 638 95 742.

100148 244 478 898 931 101241 56 507 701 8 2 882 941 102154 77 613 26 39 81 743 942 103015.

110060 72 129 513 93 650 720 70 848 58 111221 361 65 402 9 21 809 112010 68.

120014 66 270 438 933 321092 141 228 42 317 59 543 791 887 122919 334 493 523 66.

130157 307 29 86 441 574 671 805 54 921 131118 267 96 528 975 132029 337 416 73.

140185 97 218 91 387 894 141006 20 48 54 238 443 520 36 632 869 921 57 142032 43.

150046 202 355 417 522 307 151010 141 51 232 514 692 705 69 965.

160042 47 159 368 791 834 80 161144 223 38 53 544 650 761 162322 449 503.

170067 93 275 375 89 535 665 727 818 28 928 171053 61 93 96 158 289 66 77 785.

180149 61 75 242 338 416 567 680 747 861 913 181052 72 457 95 555

190171 589 627 963 191004 121 39 234 333 318 74 551 704 96 192017 263 342 518 605 23 64.

W dalszym ciągu wtorkowego ciągnienia padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 116502

Zł. 50.000 na nr. 105769.

Zł. 15.000 na nr. 107479.

Zł. 10.000 na nr. 112415.

Zł. 5.000 na n-ry: 39681 115086.

Zł. 2.000 na n-ry: 13952 19657 20736 25169 28745 31702 13720 45276 46069 53956 102971 105449 109506 191355.

Zł. 1000 na n-ry: 15977 28975 30502 4534 49945 56680 83558 60911 64956 91257 96923 99063 108668 112668 12818 113014 144265 150783 157889 166866 177505 186568 191072.

Straszna katastrofa
W ŚWIĘTOCHŁOWICACH.

Onegdaj przed południem na kopalni „Polska" w Świętochłowicach z powodu silnego wstrząsu podziemnego, zawalił się chodnik na jednym z filarów na przestrzeni kilkunastu metrów. Zwałami węgla zasypanych zostało dwuch górników: Poligard Kuraszka, lat 42 ze Świętochłowic oraz Michał Kowalczyk, lat 55, również ze Świętochłowic.

Obaj żonaci, ojcowie licznych rodzin.

Za zasypanymi wszczęto akcję ratowniczą, celem wydobycia ich z pod gruzów.

Wygrane po 200 złotych.

100 1128 330 72 77 632 954 2874 994 3464 576 624 858 4269 788 5225 672 898.

10523 28 76 875 979 11178 265 544 650 798 12364 84 652 72 13057 570 667 777.

20514 849 21050 22896 607 735 23228 509 651 24552 741 865 976 94 25531 26198.

30156 2223 566 657 723 820 54 31054 229 301 781 88 3206 3106 29 284 562 972.

40232 538 830 68 953 41290 348 77 42102 674 43511 44500 652 716 71 45258 319 432.

50173 617 51264 37 765 52167 286 502 56 669 925 53166 704 54627 74 294 546.

60344 405 19 577 61864 62225 51 392 455 729 63096 500 64043 240 412 583 866.

70097 196 386 675 860 970 91613 22 52 769 72352 865 3268 804 75 14555 661 898

80467 501 70 709 81780 631 82642 59 213 505 83475 84154 55 525 85680 728

90179 546 755 928 91455 89 95 721 619 92840 93000 79 792 94055 201 450 95123.

100430 810 958 101237 45 445 512 102345 527 814 58 99 103411 961 61422 366.

110007 387 414 522 619 757 994 111551 971 112016 772 113091 511 614 955.

120266 313 121013 362 458 558 122600 240 460 535 770 876 962 123497 124062.

130873 783 131067 615 132739 960 133197 663 982 134364 68 135345 465 462.

140076 95 777 141257 436 567 142419 961 143523 814 144018 345 401 249 731.

150028 67 107 30 531 828 151164 890 902 43 152159 318 682 856 963 153440 509.

160803 162176 674 163689 720 858 164055 214 48 603 63 868 165768 166061 166 79.

170126 286 93 171617 719 95 172033 261 682 750 13009 785 894 174140 402 555.

180020 203 387 865 181054 413 25 88 789 182801 91 202 452 642 747 89 183629.

910144 80 261 327 696 782 191135 43 247 318 556 831 192142 216 367 554 623 729 193824 194336 932.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

15)

— Tego nie zauważyłam. Zapewne musiał to być inny fececjonista z tej samej bandy. Skarbonka potrafi ich znaleźć.

Do widzenia panom — dodała Wanda.

Cavaroc towarzyszył jej do drzwi mieszkania. W drodze zdążyła mu powiedzieć wesoło:

— Mój drogi, powinienes mnie był uprzedzić, że jest p. Joinville; ponieważ jednak umiałeś ocalić położenie, nie mam do ciebie urazy. Spodziewam się, że będzie dyskretny, że nie będziecie się więcej zajmowali tą głupią historią... Kiedy pana zobaczę?

— Ależ, kiedy pani zechce.

— Więc nie długo! Do widzenia, mój oficerze!

Po tej obietnicy, spanoszona modelka prędko zbiegła ze schodów i znikła przesyłając zdaleka pocałunek.

Cavaroc, który skwapliwie wszedł do mieszkania, zastał Joinvilla przechadzającego się dużymi krokami, zawołał więc do niego:

— Cóż ty nato?

— Powiadam, że skłamała bezczelnie. Vitrac tu jej nie przysłał. Przyszła jedynie dla ciebie. Przepowiedziałem ci, że przyjdzie.

— I przepowiednia twoja sprawdziła się wcześniej niż się spodziewałem. Widziałeś, jak się pospieszyłem przerwać sam na sam. Doprawdy miałem zasługę Józefa wobec Putyfary, bo łotrzyca prześliczna. Ale jeśli co do jednego skłamała, nie wymyśliła przecież tego, co nam opowiedziała: jestem przekonany żeśmy obeeni byli tylko przy ponurej facecji.

— Zapominasz, że poznałeś niebośzczkę.

— Zdawało ci się, że ją poznajesz. Złudziło cię podobieństwo. Czyż to jedna blondynka w Paryżu... Zresztą jestem zdania Wandy, ta historia nas nie obchodzi. Jeżeli jednak chcesz mieć czyste sumienie, dość ci będzie pójść do Morgi, ażeby się upewnić, że głowa nie należy do pięknej blondynki, którą spotkałeś na Polach Elizejskich w powozie.

— W Mordze! ani myślę. Nie lubię tego rodzaju widowisk. Mam dość tego, które oglądałem w nocy. Dość mi będzie pomówić o tym z Vitracem. Pierwsze słowo, jakie wymówił na widok tej głowy, było imieniem kobiety...

— Irena!.. Musiałeś się przesłyszeć.

— Słyszałeś przecież tak, jak ja.

Nie jestem pewny i gotów jestem się założyć, że Vitrac powie ci coś innego całkiem. Daj temu wszystkiemu spokój, mój drogi i chodź ze mną do lasku Bouloński ego. Przejażdżka galopem zrobi na ndobrze.

A ponieważ Joinville nie zdawał się mieć ochoty zastosować się do tej rady higienicznej, kapitan otworzył okno, spojrzał na ulicę i podchwycił:

— Konie czekają przed d mem. Nie zechcesz trudzić ordynansa mego, ażeby jednego z nich rozsiodłał. Kto wie zresztą, czy ta przejażdżka konna nie dopomoże nam do rozświetlenia sprawy, która cię tak zajmuje.

— Żartujesz sobie — rzekł Joinville.

— Bynajmniej — odparł kapitan. — Przecież nie przy kominku siedząc, ani też przy redagowaniu depesz w ministerium, dojdziesz do jakichbądź odkryć.

— Również nie będę ich miał na przejażdżce po lasku.

— Dlaczego nie? Niezawodnie spotykamy tam znajomych, a nie jeden może już słyszał o tym wypadku. Vitrac wiele bywa w świecie... przed kilku dniami dużo mówiono w klubie o balu, jaki miał dać w swej pracowni i sporo z tych panów chciało na nim być. Bardzo być może, że niektórzy znajdowali się tam wczoraj.

Lubisz śmiałe przypuszczenia.

— Śmiałe, czy nie śmiałe, nazywaj je jak chcesz, ale wszystko zdarzyć się może, mieliśmy tego dowód... zresztą chociażbyśmy się nic nowego nie dowiedzieli w każdym razie użyjemy ruchu zdrowego... i przyjemnego, bo jestem pewny, że o tym czasie spotkamy wszystkie ładne kobiety paryskie...

— Nie dla nadziei tego przeglądu, zgadzam się, tylko dal cieble, skoro tak pragniesz jechać nie sam. Ale z góry cię uprzedzam, ażebyś nie liczył na mój humor.

— Masz prawo nie mówić ani słowa. A teraz zostawiam cię rozmyślaniom, sam zaś przebiorę się trochę do przejażdżki.

Joinville dalej się nie sprzeciwiał; pomyślał już, że ruch i świeże powietrze oddziałają nań ożywczo, zresztą nie mógł przecież ciągle świdrować sobie mózgu rozwiązaniem zagadki, która go dotyczyła nawet tylko pośrednio.

Joinville nadto nie powziął żadnego planu. Kilkakroć zmieniwszy już zdanie, od czasu zdarzenia na balu maskowym i teraz pytał się jeszcze, czy Cavaroc nie miał słuszności, przyjmując za prawdopodobne objaśnienie Wandy, która utrzymywała, że okropny wypadek z zakrwawioną głową był tylko pozorną farsą, urządzoną przez uczni ze współzawodniczącej pracowni.

d. c. n.

Komuniści werbowali emigrantów polskich

do armii rządowej w Hiszpanii

Żandarmeria belgijska dokonała licznych aresztowań wśród komunistów polskich, zamieszkałych w zagłębiu Liege.

Aresztowania te mają związek z doniesieniami policji francuskiej, która stwierdziła, iż komuniści rekrutują nadal emigrantów polskich do rządowej armii hiszpańskiej i następnie przemycają ich przez zieloną granicę do Francji, stąd zaś do Hiszpanii.

Jeden z takich „transportów" przychwyciła ostatnio żandarmeria francuska koło Valenciennes. Ustalono, że centrala rekrutacyjna mieści się w Liege.

Policja belgijska po otrzymaniu tych informacyj przeprowadziła dochodzenie w lokalach uczęszczanych przez polskich emigrantów i to pozwoliło jej stwierdzić, iż najbardziej czynnymi agentami byli w tym mieście komuniści polscy: A. Buczyński, Józef Rychwalski i Feliks Narczyński. Poprzednio pracowali oni w kopalni, od czasu jednak gdy przeszli na żołd komunistyczny, zaczęli prowadzić szeroki tryb życia.

Za każdego zwerbowanego do czerwonej armii emigranta otrzymywali oni bowiem po kilkaset franków „prowizji".

Przesłuchani przez sędziego śledczego emigranci, przyznali się do zarzucanych im czynów i oświadczyli, że wykonywali oni polecenia pewnej polskiej żydówki, zamieszkałej w Brukseli i posiadającej obywatelstwo belgijskie.

Wręczała ona im pieniądze, które przychodziły pod jej adresem z Paryża. Emigranci ci zeznali ponadto, iż we wszystkich większych skupiskach emigracyjnych polskich zostały założone obecnie jaczejki komunistyczne, mające na celu rekrutację emigrantów do rządowej armii hiszpańskiej.

Rekrutacja ta dała już bardzo pokaźne wyniki, zwłaszcza w zagłębiach południowej Belgii, skąd odchodzą stałe grupy naszych emigrantów do Hiszpanii.

Trzej komuniści polscy zostali osadzeni w więzieniu św. Leonarda w Liege. Oczekiwane są jednocześnie dalsze aresztowania wśród polskich komunistów. W Seraing gdzie znajduje się ich najwięcej, kilku z nich, na wiadomość o aresztowaniu ich towarzyszy uciekło już do Francji.

Na froncie politycznym

WALKA POMIĘDZY NARODOWCAMI A LUDOWCAMI.

Korespondenci Ag. „Echo" donoszą: W związku z odbywającymi się zjazdami przedkongresowymi stronnictwa ludowego na terenie woj. kieleckiego dochodzi do starć pomiędzy zwolennikami stronnictwa ludowego a zwolennikami stronnictwa narodowego. Jest to oznaka, że stronnictwo narodowe chce pozyskać wpływy na tym terenie.

Podczas zebrania, zwołanego, przez stronnictwo ludowe we wsi Ossa, pow. opoczyński. w której istnieje silna organizacja stronnictwa narodowego, doszło do starcia między członkami stronnictwa ludowego a członkami stronnictwa narodowego. Prezes str. ludowego Tomasik i wiceprezes Wróbel zostali dotkliwie pobici.

PPS. NA KONGRESIE STRONNICTWA LUDOWEGO.

Agencja „Kabel" donosi: W warszawskich kołach politycznych krążą pogłoski, że z ugrupowań politycznych w kongresie ludowców wezmą udział w charakterze gości przedstawiciele PPS-u i stronnictwa Pracy. Mają oni, według tych pogłosek, wygłosić przemówienia powitalne.

RUCHLIWOŚĆ GEN. ROJI.

W dniu 23 bm. odbędzie się zjazd stronnictwa ludowego pow. grójeckiego. W zjeździe tym weźmie udział i wygłosi odczyt gen. Bolesław Roja. Ostatnimi czasy generał ten przejawia żywą działalność organizacyjną w stronnictwie ludowym.

Na szpaltach pism

SZKOŁA A POLITYKA

„Polska Zbrojna" w artykule p. t. „O atmosferę pracy w szkołach" pisze:

„Słyszymy często narzekania ze sfer rodzicielskich, że młodzież szkół powszechnych i średnich jest nie tylko wciągana do współpracy na rzecz różnych organizacyj społecznych, ale również i do pieniężnych świadczeń na te instytucje i zrzeszenia. Tu od razu musimy zaznaczyć że wyrobienie społeczne młodzieży a wyzyskiwanie jej dla celów pieniężnych — to dwie różne rzeczy i dwie odrębne sfery oddziaływania na uczniów szkół powszechnych i średnich.

Trzy organizacje wyższej użyteczności — LOP.P PCK i Tow. Popierania Budowy Szkół Powsz. — mogą pretendować do zbiórek na terenie szkół, bo groszowe datki na nie z pewnością nie zbudzą zastrzeżeń. Ale też i na tym koniec.

Nie jest wcale tajemnicą, że sieć rozmaitego zabarwienia organizacyj, uprawiających duszołapstwo w szkołach, jest wcale gęste a przy tym starannie osłaniane mrokami tajności. Że ten proceder uprawia partia antypaństwowa, ekspozytura „obcych agentur", starająca się wszczepić w młode dusze hasła wywrotowe — to rzecz pewna i nie dziwi nikogo. Ale zgoła inaczej oceniać trzeba usiłowania krajowych grup politycznych, wznoszących w mury szkoły ferment rozmaitych doktryn partyjnych.

Nie sądzimy, aby to była robota właściwa i zdrowa. Wręcz przeciwnie: uznajemy ją za szkodliwą i niebezpieczną.

Szkoła winna być wolna od zakusów politycznych. Jest to niezbędny warunek, aby należycie mogła wypełnić swe obowiązki oświatowe i wychowawcze".

Kongresy inteligencji pracującej

O właściwą rolę inteligencji w życiu publicznym i gospodarczym

Agencja „Kabel" pisze:

Ubiegły tydzień możnaby nazwać „tygodniem inteligencji" — jeśli już mówić „uroczystościowym" językiem. Były w tym tygodniu zjazdy i enuncjacje grup inteligenckich i klubów. Zawodowych i politycznych, miejskich i wiejskich...

Możnaby nawet — nie bez słuszności — powiedzieć, że inteligencja wszelkich warstw, grup i zawodów zaczyna się ostatnio szukać, porozumiewać, gromadzić, tworzyć siłę i, co najważniejsze — choć przewodzić i nadawać ton naszemu życiu publicznemu.

Dawniej... Poco jednak „dawniej", mówmy o tym, co jest dziś: W niedzielę obradował w Warszawie kongres pracowniczy. Jedna z wielkich sal stolicy (Stow. handlowców) nie mogła dosłownie pomieścić uczestników. Tak licznych zjazdów pracowniczych nie widziała dotąd Warszawa.

Zainteresowali się nim wszyscy. Samych gości było ponoć ponad 150. Przed otwarciem kongresu przybył min. Kościałkowski, z nim szereg przedstawicieli Rządu, poszczególnych ministerstw, urzędów itd. Przy stole prasowym również nie było gdzie wbić przysłowiowego palca.

Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy p. premier gen. Składkowski ze względu na zły stan zdrowia przybędzie na kongres. To też rzęsistymi oklaskami nagrodzono obecność i mowę p. premiera.

Ale też zdecydowanie odczytywano wobec szefa rządu postulaty rzesz pracowniczych. Nie było w tych wypowiedziach niedomówień czy niejasności. Sala grzmiała oklaskami, popierała swych mówców...

„Rzesza pracownicza — jak mówił prezes Zieliński zdawała swój egzamin publiczny". Egzamin ten wypadł b. dobrze. Każdy, kto kongres ten obserwował, musiał wynieść wrażenie, że:

Rzesza pracownicza, to jedna z podstaw obronności Państwa. Świadczyła o tym pisana deklaracja p. t. „Ruch pracowniczy i siły zbrojne Państwa" i ta z głębi serc płynąca manifestacja na rzecz Armii i Jej Wodza.

Kongres dowiódł, że inteligencja pracująca poza obroną swych zawodowych interesów, widzi w swej organizacji cele szersze i zasadnicze. Chce brać i bierze udział w kształtowaniu przyszłego oblicza społecznego naszego Państwa. Uchwalona na kongresie deklaracja społeczno-ideowa centralnej komisji porozumiewawczej stawia ruch pracowniczy w awangardzie Polski pracującej, daje mu odpowiedzialne i zaszczytne miejsce w pochodzie ku sprawiedliwości społecznej.

Słowem: Niedzielny kongres pracowniczy nie był to już zjazd zastrachanych i zasuszonych urzędników i radców, których ideałem byłoby wykołatanie jeszcze 5-ciu złotych do miesięcznej gaży, — to była manifestacja poważna i rzeczowa, manifestacja nowej siły społecznej, która wchodzi na arenę naszego życia publicznego.

Tak się jakoś złożyło, że w tym samym ubiegłym tygodniu mamy do zanotowania inny fakt znamienny, potwierdzający tezę o roli, do jakiej się w naszym życiu publicznym sposobi inteligencja. Oto w tych dniach ukazał się I numer czasopisma „Zagon". Jest to organ Zrzeszenia inteligencji ludowej i przyjaciół wsi. Dotąd na wiejskim odcinku inteligenckim panowała cisza. Nie było organizacji, któraby zrzeszyła tych synów chłopskich, którzy, uzyskawszy dyplomy, pracują we wsiach czy miasteczkach, bądź w odległych od tej wsi wielkich miastach.

Powołanie takiej organizacji do życia było — jeśli tak wolno powiedzieć — biologiczną potrzebą naszego życia społecznego. Deklamowało się u nas od lat o „20-milionowej potędze chłopskiej" i... basta. Ta przysłowiowa „potęga i basta" niestety poza to słowne czy papierowe brzmienie nie wychodziła. Nie było ludzi, którzyby poważnie pomyśleli o wniesieniu „chłopskiego masywu" na arenę życia społecznego i nie było siły, któraby pomyślała o zorganizowaniu „chłopskiego intelektu".

Tę lukę wypełnia i to zadanie zdaje się spełniać nie dawno powstałe Zrzeszenie inteligencji ludowej.

Ale co najważniejsze, że organizacja ta udowodniła faktami tezę, że inteligencja pracująca a i inteligencja wsi przede wszystkim winna znaleźć wspólny język, jeśli idzie o sprawy zasadnicze, o sprawy dużej wagi. Ten wspólny język trzeba znaleźć mimo różnic politycznych...

Oto w tym właśnie „Zagonie" (organ Zw. Int. Lud.) zabierają obok siebie głos: gen. Galica i ludowiec Sarnek, „siewowiec" Olszewski i wiciowy radykał Olcha. Na platformie tej organizacji staje obok wybitnej sławy naukowej prof. Bujaka wielkopolski chłop - rolnik Niezgoda. Podobno w Nowym Targu do zarządu miejscowego koła Z. I. L. należą członkowie Stronnictwa ludowego obok członków O. Z. N., a naset Sron. narod.

I aż dziwnym się wydaje, że dziś w dobie wzajemnych waśni i skłócenia społecznego taka konsolidacja sił jest do pomyślenia.

Może, a napewno m. in. dlatego, że organizacją tą nie kierują jacyś „wytrawni" politycy, czy zawodwi społecznicy, a nieznani politycznie ludzie, którzy wyszli z pracy spółdzielczej czy samopomocowej, jak dr. Cikowski czy mgr. Bryja... Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w omawianym kongresie pracowniczym brali udział delegaci 41 związków pracowniczych, zrzeszonych w Centr. kom. poroz., związków, które poprzednio się zwalczały, to razem mamy obraz wielkiego dzieła, jakim jest powiedzmy skromnie: porozumienie.

Wartość porozumienia, ujednolicenia wysiłków dla pewnych wspólnych celów — zrozumiała inteligencja. I ta miejska i ta wiejska. Skomplikowane życie zmusza ludzi do szukania wspólnego języka i do przedsiębrania wspólnych prac.

Tę prawdę rozumie dziś inteligencja. I to wkłada na nią nowy, zaszczytny obowiązek: tworzenia i budowania w swych ośrodkach działania kościa ideowego, społecznego, a co z tym idzie — systemu gospodarczego.

Ten obowiązek zaczyna dziś spełniać inteligencja.

Emka.

Problemy dnia

Polskie dziecko—w polskiej szkole

Jednolitą bryłę narodu polskiego

stanowi nasza emigracja z Macierzą

Poza granicami Polski mieszka z górą 8 milionów Polaków w tym ponad 2,6 milionów w państwach ościennych, niespełna 600 tysięcy, w pozostałej Europie, przeszło 4,6 milionów — w Ameryce Północnej blisko 400 tys. — w Ameryce Południowej oraz kilka tysięcy w innych częściach świata.

Ta olbrzymia masa rodaków rozsiana po glebie ziemskim, to nie sypki piasek. Stanowią oni wespół z nami **jednolitą bryłę Narodu Polskiego scaloną z Macierzą wspólną mową, wspólną kulturą, wspólnym umiłowaniem Ojczyzny, jedną wiarą naszych Ojców, jedną z nami krwią.**

I dla nikogo nie może być rzeczą obojętną czy głos naszego Narodu jest w świecie głosem 25 milionów rdzennych Polaków, zamieszkujących w obecnych granicach politycznych Rzeczypospolitej, czy też głos ten potęguje się o dalsze 9 milionów, które zgodnym chórem wzmagają jego siłę i rezonans w każdym niemal zakątku kuli ziemskiej. Zwłaszcza gdy się weźmnie pod uwaggę, że nasi bracia na obczyźnie są żywym świadectwem polskiej kultury, polskiej myśli, polskiej pracy i polskiego ducha.

W chwili obecnej rodacy nasi poza granicami kraju znaleźli się w ogniu walki, walki trudnej o utrzymanie polskości na polskich ziemiach autochtonicznych skierowano na nich pociski politvki, na emigracji wychodźtwo polskie ulega powolnej, ale stałej akcji wynaradawiającej.

Tylko więc nieustanna czujność i spoistości żywiołu polskiego może się oprzeć tym zakusom. A jak się im skutecznie oprzeć, kiedy najważniejsze źródło dopływu polskości i ducha polskiego — szkoły wykazują liczebnie swoją słabość i niemoc.

Tylko 50 proc. dzieci pobiera naukę w języku polskim, 30 proc. jedynie uczy się dodatkowo języka polskiego, 65 proc. dzieci wychodźczych pozostaje zupełnie bez nauki polskiej mowy.

Ten katastrofalny stan szkolnictwa polskiego na obczyźnie stał się przedmiotem troski specjalnej organizacji istniejącej w Polsce od szeregu lat p. n. „Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej", jednoczące w swych szeregach wszystkich ludzi dobrej woli, pragnących pracować w kraju dla naszych braci zagranicą.

Towarzystwo to rok rocznie organizuje od 15 stycznia do 15 lutego miesiąc poświęcony sprawom Polonii Zagranicznej. Zbiórka pieniężna przeznaczona na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą jest punktem najważniejszym tych dni, bo nie znajdzie się chyba Polak, któryby negował konieczność zrealizowania postanowienia uczenia każdego dziecka polskiego w polskiej szkole.

„Dzień polaka z zagranicy"

Organizacyjne posiedzenie komitetu z Sosnowca

W sali rady miejskiej w Sosnowcu odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie „Komitetu zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą" oraz „Dnia Polaka z zagranicy".

Przewodniczył zebraniu prez. J. Kaczkowski, sekretarzował nacz. K. Nawrocki.

Prez. Kaczkowski, otwierając zebranię zaznaczył na wstępie, że cele i zadania komitetu są już wszystkim znane. Chodzi więc tylko, aby w tym roku zebrano na cele szkolnictwa zagranicą jaknajwięcej.

W ubiegłym roku w całym województwie zebrano na ten cel 10 tysięcy zł.

Zbiórka pieniężna na listy składkowe odbywać się będzie do 15 lutego.

„Dzień Polaka z zagranicy" obchodzony będzie 30 bm. Program zapowiada nabożeństwo, pochód i akademie. W godzinach południowych w kinie „Patria" odbędzie się poranek dla młodzieży szkolnej.

W skład komitetu wykonawczego zostali wybrani wicestarosta grodzki Kosydor, prez. Kaczkowski, ks. prob. Jankowski, wicepr. Almstaedtowa, dyr. Lewandowski, insp. Luchowiec, dyr. Gadomski, inż. Rzeczkowski, por. Chmielewski, dyr. Mlak, p. Piekarski i dyr. Lejzorowicz.

Dodatkowy budżet Sosnowca i Zawiercia

wydział wojewódzki zatwierdził

W Kielcach odbyło się onegdaj posiedzenie członków wydziału wojewódzkiego. Przewodniczył posiedzeniu wicewojewoda Lutomski.

Na posiedzeniu tym, między innymi uchwalone zostały z małymi poprawkami dodatkowe budżety: Sosnowca, Zawiercia i Częstochowy.

W posiedzeniu tym brali udział jako członkowie wydziału prezydent m. Będzina mgr. Izydorczyk i poseł Długosz.

Zniżka podatku przemysłowego

dla właścicieli taksówek

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie ulg w podatku przemysłowym dla przedsiębiorstw dorożek samochodowych.

Okólnik ten zezwala m. in. tym przedsiębiorstwom (nie korzystającym ze zwolnienia od podatku przemysłowego od obrotu na podstawie art. 8 pkt. 5 ustawy), zarówno prowadzonym w r. 1937, jak i uruchomianym w r. 1738, a eksplotującym najwyżej pięć dorożek samochodowych, na uiszczenie podatku przemysłowego za rok podatkowy 1938 z góry w kwocie ryczałtowej, wynoszącej od każdej eksploatowanej dorożki samochodowej w m. st. Warszawie — zł. 40, w Bydgoszczy, Chorzowie, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi,

W Poznaniu i Sosnowcu — zł. 25. a w innych miejscowościach—zł. 15.

Określone powyżej kwoty ryczałtu podatkowego należy uiścić równocześnie z chwilą nabycia właściwego świadectwa przemysłowego na r. 1938, a ponadto, w przypadkach uzupełnienia w ciągu r. 1938 zespołu eksploatowanych przez przedsiębiorstwo dorożek samochodowych, przed rozpoczęciem eksploatacji tych dorożek.

Dla przedsiębiorstw dorożek samochodowych, których działalność wzgl. dodatkowa eksploatacja dorożek rozpocznie się dopiero od dnia 1 lipca 1938 r. lub po tym terminie, wymienione w ust. 1 niniejszego okólnika kwoty ryczałtu podatkowego obniża się do połowy.

Przedsiębiorstwa dorożek samochodowych, które nie uczynią zadość obowiązkowi podatkowemu w zakresie podatku przemysłowego od obrotu na rok podatkowy 1938 w drodze uiszczenia z góry określonych w niniejszym okólniku kwot ryczałtu podatkowego, podlegać będą wymiarom tego podatku oraz obowiązkowi opłacania zaliczek na ten podatek.

Uroczystości wręczenia świadectw

KOMENDANTOM OPLG. w BĘDZINIE.

W Będzinie odbyło się onegdaj zakończenie kursu dla komendantów OPLG. domów i bloków oraz wręczenie świadectw. Zagaił uroczystość oraz wręczył świadectwa prez. Izydorczyk, Przemówienie na temat znaczenia obrony przeciwlotniczej i gazowej dla państwa wygłosił starosta Boxa.

Wykładowcami na kursach był specjalista - instruktor oraz ref. Płatek i mgr. Porusiewicz. Przeszkolonych zostało 200 osób.

Budowa domu społecznego

W BORZE KOŁO NIWKI.

Świetlica w Borze koło Niwki istniejąca od 5 lat, urządziła tradycyjny opłatek, w którym procz członków wzięli udział zaproszeni goście. Uroczystość zagaił kierownik świetlicy p. Wł. Tarko. — Przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. Wł. Zasadzin, po czym nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie sobie życzeń. Drugie przemówienie wygłosił nacz. instr. ośw. pozaszkolnej p. Bryja, odśpiewane zostały kolendy i odbyły się występy artystyczne członków.

Podczas występów przemawiał K. Sekała i Wł. Bąbczyński, który w swoim przemówieniu przypomniał jak świetlica zawiązała się w stodółce, a dziś mieści się w pięknym lokalu, ale nie własnym. Zawiązał się komitet do budowy domu społecznego, w skład którego weszli: wójt gminy Fr. Trzmiel, Wł. Bąbczyński sołtys Leśniak i t. prezes Turczyn. Komitet przyrzekł sobie, że dołoży wszelkich starań by opłatek na przyszły rok odbył się już w domu społecznym, który ma stanąć na gruntach obiecanych przez p. Halamową. Na zakończenie opłatka odbyła się wesoła zabawa.

Zarząd świetlicy zaprasza mieszkańców Boru i okolicy na akademię, która odbędzie się z okazji rocznicy powstania styczniowego.

DRZAZGI.

Zawodowi turyści

Zawodowe uprawianie sportu jest w Polsce zabronione. Nie przeszkadza to jednak, że w niektórych dziedzinach życia jest takie właśnie zawodostwo przykrym obowiązkiem, do którego zmuszani są ludzie bynajmniej nie predysponowani do tytułu mistrzów.

Takim właśnie zawodowym sportowcem jest listonosz. Z racji swego zawodu codziennie, przez wiele godzin do góry — w dół — do góry — u dół po schodach błyszczących, marmurowych, drewnianych, połamanych skrzypiących...

Listonosz to najlepszy sportowiec doby dzisiejszej.. To turysta naszych schodów kursujący w pełnym obciążeniu wypchanej torby, tęskniący za uprowadzeniem skrzynek domowych. Bo coś się tam już o tym mówiło.

Czytamy bowiem w prasie.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14.6. 1937 postanawia że w domach o więcej niż dwuch kondygnacjach powinny być urządzone z dn. 26.6. 1937 skrzynki listowe dla doręczania mieszkańcom korespondencji listowej.

Skrzynki te mają być umieszczone na parterze w bramach lub sieniach.

Od wydanego rozporządzenia minęło już — chwalić Boga — przeszło pół roku, a skrzynek jak nie było, tak nie ma. Listonosz nadal musi się wdrapywać na czwarte piętro kilkadziesiąt razy dziennie, bo ktoś w Polsce zawodowym sportowcem być przecie musi.

A że po kilku latach pracy nogi odmówią posłuszeństwa, to cóż?..

Rozporządzenie zostało wydane.

(twim).

—oOo—

Przy głośniku

NIEMIECKI SKRZYPEK PRZED POLSKIM MIKROFONEM.

Dziś o godz. 17.15 wystąpi w radio skrzypek niemiecki Bernard Lessman.— Artysta zaproszony został przed mikrofon polski na podstawie wymiany artystycznej z Niemcami. Z tej samej racji występują nasi artyści przed niemieckimi mikrofonami. Bernard Lessman wykona przy akompaniamencie prof. Ursteina Suitę op 180 Joachima Raffa, niemieckiego kompozytora ubiegłego stulecia, poza tym utwór Sarasatego oraz własną kompozycję.

—:0:—

FELIETONIK

U fryzjera

Sobota. Kanawał w całej pełni. Wstępuję więc do fryzjera, aby pod czarodziejskim działaniem jego brzytwy upodobnić się do Bodo. Wprawdzie dużo mi do tego brakuje, lecz przecież każdy jest w pretensjach. Ja też!..

Rozpoczynam rozmowę z fryzjerem na temat frekwencji jego zakładu.

— Ciężkie czasy — odpowiada fryzjer

— Czyżby ludzie oszczędzali i na goleniu?

— No tak. Dziś dobry klient to niczem „rarytas". Skrobią się, panie redaktorze sami, aby tylko te parę groszy w kieszeni zostało. W czasie ostatnich dwuch dni frekwencja klienteli poprawiła się, ale tylko w salonie damskim. A to dlatego, że w teatrze miejskim w Sosnowcu grana jest „Ciotka Karola" z ulubieńcem kobiet p. Bodo. Czesało się więc kilka panienek, chcąc się przypodobać znakomitemu artyście, no i prosić o własnoręczny podpis w albumie pamiątkowym.

— Tak, tak, panie redaktorze — młodzi mają swoje... prawa.

— Toć przecież karnawał w całej pełni i pan narzeka?

— Powiada pan karnawał? Kiedyś były karnawały, dobre to były czasy. — Dziś stagnacja — kryzys.

Golenie skończone. Z fryzjerni wyszedł „Bodo"

O—ski.

Makabryczne odkrycie przechodniów

Trup dziecka na brzegu Czarnej Przemszy

Tragedia młodej dziewczyny przed sądem

W połowie ub. roku policja śledcza poruszona została makabrycznym odkryciem, dokonanym przez przechodniów przy ul. Rybnej w Sosnowcu.

W pobliżu mostu nad Czarną Przemszą znaleziono pokaźne zawiniątko, w którym znajdował się świeży trup dziecka.

Władze stanęły przed trudną do rozwiązania zagadką. Nad ustaleniem okoliczności, towarzyszących porzuceniu tajemniczych zwłok, głowiono się daremnie. Dopiero w kilka miesięcy później szczególny splot wypadków na prowadził na ślad ponurej zbrodni.

Do posterunku p. p. w Sułoszowie, w powiecie olkuskim, wpłynęło anonimowe doniesienie, że mieszkanka nie dalekich Cianowic, 23-letnia Maria Grzankówna powiła dziecko i w jakiś sposób pozbyła się go. Nici wszczętego śledztwa poprowadziły do Sosnowca na Pogoń, gdzie nad rzeką przed kilku miesiącami znaleziono zwłoki niewiadomego dziecka, porzucone przez niewiadomą matkę.

Śledztwo znalazło się odrazu na właściwej drodze. Grzankównę poddano badaniu.

W krzyżowym ogniu pytań G. załamała się i opowiedziała ze szczegółami o przeżytej tragedii.

Grzankówna miała narzeczonego, Władysława Szewczyka z Sułoszowy z którym od dłuższego czasu utrzymywała bliższe stosunki. W ub. roku G. poczuła się matką, skoro jednak dowiedział się o tym Szewczyk, kazał jej płód spędzić. Dziewczyna zwlekała i dopiero na kilka dni przed rozwiązaniem, w obawie utraty narzeczonego przyjechała do Sosnowca i udała się do akuszerki Heleny Komornickiej, której zwierzyła się z zamierzonego celu.

Chcąc ukryć swój błąd Grzankówna za poradą akuszerki poddała się niedozwolonym zabiegom, a w ucieczce przed hańbą, porzuciła swój płód nad brzegiem rzeki.

Wyjaśniona tajemnica zwłok dziecka, znalezionych nad Czarną Przemszą była wczoraj tłem rozprawy przeciwko akuszerce Komornickiej, moralnemu sprawcy popełnionego przez Grzankównę przestępstwa, Władysławowi Szewczykowi oraz jego kuzynowi, Stanisławowi Kozłowi, sanitariuszowi weterynarii (!), który w zrealizowaniu ryzykownego kroku Grzankówny odegrał rolę... doradcy.

Sąd skazał Komornicką na rok więzienia, Kozła zaś i Szewczyka na osiem miesięcy.

Etap przemytu ludzi zagranicę

w jednym z będzińskich barów

Donosiliśmy wczoraj o procesie szajki Szmula Granata, który przemycał ludzi do Francji i Belgii.

Jak się okazuje, niezależnie od szajki Granata, działała szajka Szlamy Hauptmana, która również przemycała ludzi do Francji i Belgii.

Proces tej drugiej szajki odbył się w Łodzi w ub. wtorek.

Na ławie oskarżonych zasiadł Szlama Hauptman, Symcha Kalisz i Jan Rożnowski.

Emigranci przemycani przez szajkę schwytani w Bytomiu zeznali, że dowiedzieli się od różnych osób w Brzezinach, że Hauptman zajmuje się zawodowo przemytem ludzi przez zieloną granicę. Powłacali od 200 do 400 złotych.

Trasa przemytnicza szła z Kolo szek na Piotrków i Będzin, gdzie w barze Symchy Fiszla urządzony był „etap". Dalej stwierdzono, że herszta mi szajki byli: Hauptman i Zylberglajt,

przyczem pierwszy działał w Łodzi, Brzezinach i Piotrkowie, drugi zaś nad granicą Niemiec.

Na rozprawie osk. do winy się nie przyznali. Rożnowski tłumaczył się, że był przemytnikiem towarów, ale nie ludzi. Zylberglajt ukrywa się dotychczas i sprawę jego wyłączono. Sąd okręgowy skazał Hauptmana na 2 lata więzienia. Rożnowskiego na rok i 8 miesięcy i obydwu pozbawił praw przez 5 lat.

Wiadomości bieżące

Czwart. 20 Styczeń	Dziś: Fabiana Jutro: Agnieszki Wschód słońca: 7,35 Zachód słońca: 16,00

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w sali kina „Apollo" w Będzinie dwa przedstawienia z gościnnym występem Eugeniusza Bodo. Po południu o godz. 5-ej komedia muzyczna „Ciotka Karola" (dozwolona dla młodzieży), po cenach zniżonych. Wieczorem o godz. 20.30 rewia pt. „Z humorem". Pozostałe bilety nabywać można wcześniej w kasie kina „Apollo".

W piątek jeden gościnny występ na Saturnie znakomitego artysty Eugeniusza Bodo w rewii 14 obrazach pt. „Z humorkiem". Bilety wcześniej nabywać można u p. Czapli w kiulie. Początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Podroż poślubna, doskonała komedia muzyczna A. Szanto i M. Szecena wchodzi na repertuar naszego teatru w sobotę dnia 22 bm. z gościnnym występem ulubieńca publiczności Eugeniusza Bodo. Obok znakomitego gościa ujrzymy po długiej nieobecności z powodu choroby, sympatyczną artystkę p. Irenę Szabelakównę która dała się poznać z najlepszej strony w komedii „Gdzie diabeł nie może".

W niedzielę po południu o godz. 16.30 „Ciotka Karola".

W niedzielę wieczorem — po raz drugi „Podróż poślubna" z występem Eugeniusza Bodo.

—xx—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Pasażerka na gapę.
PATRIA — Szef wywiadu.
EDEN: Eskapada.
RIALTO: Więzień królewski.

—oOo—

— **KOLENDA W SOSNOWCU.** Dziś od godz. 11 ul. Piłsudskiego, początek od ulicy Sienkiewicza do tunelu jeden ksiądz Przy tej okazji ksiądz odbywający kolendę będzie przyjmował za pokwitowaniem ofiary pieniężne na dalsze odnowienie kościoła.

— **ZEBRANIE SODALICJI MARIAŃSKIEJ.** Zarząd Sodalicji Mariańskiej pań w Sosnowcu, zawiadamia członkinie że zebranie plenarne odbędzie się dnia 22 bm. tj. w sobotę o godz. 17 Msza św. dnia 23 bm. o godz. 8 rano.

— **WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW ŚL. W CZELADZI** odbędzie się dnia 22 bm. o godz 15 w sali klubu urzędników tow. Saturn. Po zebraniu odbędzie się tradycyjny opłatek. — Zmiana terminu i lokalu nastąpiła z przyczyn od zarządu niezależnych.

Z posiedzenia komitetu

SZTANDARU DLA WOJSKA.

Pod przewodnictwem starosty Boxy odbyło się onegdaj w Będzinie posiedzenie Komitetu ufundowania sztandaru dla miejscowego pułku.

Na posiedzeniu tym przewodniczący poszczególnych sekcji referowali swoje sprawozdania.

Uroczystość wręczenia sztandaru pułkowi odbędzie się prawdopodobnie wczesną wiosną.

— **WALNE ZEBRANIE PRZYJACIÓŁ HARCERZY.** Koło przyjaciół harcerzy przy 8 zagl. drużynie harcerzy w Sosnowcu przypomina, że dnia 23 t.m. odbędzie się doroczne walne zebranie w szkole powszechnej nr. 10 przy ulicy O. krzei 56. Początek o godz. 10 rano w I terminie, a o godz. 10,30 w II terminie — Porządek obrad między inn. przewiduje sprawozdanie zarządu koła, komisji rew. oraz kier. poszczególnych sekcyj, wybory nowych władz i wolne wnioski.

— **GWIAZDKA DLA BIEDNYCH DZIECI.** Staraniem stow. pań miłosierdzia w. Wincentego a Paulo parafii W. N. M. P. w Sosnowcu urządzono dnia 12 bm. gwiazdkę dla biednej dziatwy. — 300 dzieci zebranych w dużej sali domu katolickiego obdarzono bułeczkami z wędliną, urządzono dla nich kilka miłych atrakcyj.

Po odśpiewaniu przez wszystkich ołeych kolęd przy oświetlonej choince, odchodzącą dziatwę św. Mikołaj obdarzył dużą paczką słodyczy zawierającą: cukierki, pierniczki i jabłka.

Wszystkim paniom członkiniom czynnym i tym. którzy swą ofiarą przyczynili się do sprawienia tak wielkiej radości biednej dziatwie składa zarząd serdeczne „Bóg zapłać".

— **ŚWIADECTWA LEKARSKIE DLA KUPCÓW.** Centralny związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że dnia 21 bm. o godz. 19.30 w lokalu sekretariatu przy ul. 3 Maja 22 będzie wizytował i wydawał świadectwa lekarskie lekarz starostwa grodzkiego w Sosnowcu

Wszyscy członkowie nie posiadający dotąd świadectw lekarskich obowiązani są przybyć, ponieważ odnośne władze otrzymały zarządzenie sporządzania protokułów karnych na tych kupców, którzy nie posiadają odnowionych świadectw lekarskich.

— **REJESTRACJA POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** Dnia 22 bm. przybędzie do Sosnowca urzędnik technicznego urzędu wojewódzkiego kieleckiego i w lokalu starostwa grodzkiego od godz. 9 do 13.30 przyjmować będzie interesantów w sprawach pojazdów mechanicznych, a od godziny 14 dokona przeglądu technicznego zgłoszonych pojazdów mechanicznych.

Pertraktacje z przedsiębiorcą

W FABRYCE „GZICHÓW".

Sekretarz Staśko odbył w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencję z przedsiębiorcą Wyszogrodzkim, prowadzącym wydział koszykarski w fabryce „Gzichów". W wydziale tym zatrudnionych jest 26 robotników, którzy pracują w nieodpowiednich warunkach, a ponadto płace ich są bardzo niskie. Konferencja odbyła się właśnie w sprawie unormowania warunków pracy i zarobków. Do porozumienia narazie nie doszło, a dyrektor fabryki przyrzekł zbadać warunki pracy w wydziale prowadzonym przez przedsiębiorcę i w najbliższym czasie da odpowiedź na żądania robotnicze.

Wdrapał się po śmierć

na słup z przewodami elektrycznymi

Onegdaj w południe wydarzył się we wsi Gródków gm. Łagisza nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł wskutek własnej lekkomyślności 12 letni mieszkaniec Gródkowa Lucjan Skrzypiec.

Chłopiec wdrapał się na żelazny słup przewodów elektrycznych o napięciu 6000 volt i chwycił się prawą ręką za przewód. Porażony prądem lekkomyślny chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

W Olkuszu stanie sanatorium dla gruźlików

Ministerstwo zainteresowało się niewykończonym gmachem b. kasy chorych

Przed dziesięcioma laty ub. kasa chorych rozpoczęła budowę dużego gmachu w Olkuszu z przeznaczeniem na biura dla tejże kasy. Kosztorys tej budowy sięgał blisko miliona zł.

Oczywiście, że tego rodzaju budynek dla Olkusza budowany był nad miarę, to też po doprowadzeniu pod dach kosztem około 500 tys. zł., wykończenie gmachu przerwano.

Niebawem kasy chorych zlikwidowano i scalono w ubezpieczenia społecznym.

Gmach pozostawiono swemu losowi, biura zaś urządzono w budynkach, przeznaczonych pierwotnie na garaże i stajnie po odpowiednich przeróbkach.

Władze administracyjne olkuskie przedstawiły cały stan rzeczy w ministerstwie opieki społecznej (departament zdrowia), które zainteresował się niszczejącym gmachem.

Jak się dowiadujemy, w ministerstwie zapadła już decyzja przeznaczenia niewykończonego gmachu na sanatorium dla gruźlików o 100—120 łóżkach. Koszt wykończenia budynku wyniesie około 200 tys. zł.

Uruchomienia sanatorium w Olkuszu powiat powita z wielkim zadowoleniem, tego rodzaju bowiem lecznica jest niezbędną z uwagi na zagruźlicze nie powiatu i na leczenie gruźlików z Zagłębia Dąbrowskiego.

skąd już oddawna przywożeni są chorzy do szpitala powiatowego w Olkuszu, jako do miejscowości zdrowotnej.

Na decyzję ministerstwa wpłynęło również i to przekonanie, że warunki klimatyczne w Olkuszu nadają się do skonale na uruchomienie sanatorium.

Przede wszystkim zaś grosz publiczny, włożony w tak dużą budowlę, nie pójdzie na marne.

Postulaty polskiego związku przeciwgruźliczego
w sprawie walki z gruźlicą

Na posiedzeniu, w dniu 15 bm. zarząd polskiego związku przeciwgruźliczego, jako rzecznika czynników społecznych, zrzeszonych w towarzystwach walki z gruźlicą, zgłasza następujące dezyderaty w sprawie ustawy o walce z gruźlicą:

Zagadnienie walki z gruźlicą wobec stwierdzonej liczby 70 tys. zgonów rocznie i około 700 tys. chorych, jest kwestią olbrzymiego znaczenia społecznego i państwowego, a szczególnie z punktu widzenia sił obronnych Polski.

Rządowy projekt ustawy wniesiony obecnie pod obrady izb Ustawodawczych, stanowi poważny krok naprzód w walce z gruźlicą, przez sam fakt uregulowania ustawowego tak ważnego zagadnienia.

Natomiast rozwiązanie sprawy walki z gruźlicą oprócz tego wymaga przede wszystkim.

Stworzenia podstaw finansowych, koniecznych do realizowania kosztów walki z gruźlicą, a przede wszystkim kosztów szpitalnego i sanatoryjnego leczenia chorych oraz zabezpieczenia rodzin chorych.

Uwzględnienia w szerokiej mierze ochrony dzieci i młodzieży przed zakażeniem gruźliczym.

Rozwiązania zabezpieczenia bytu osób chorych należących do świata pracy, a pozbawionych możności zarobkowania ze względu na niebezpieczeństwo zakażenia dla otoczenia.

Wykonywanie skoordynowanej społecznej walki z gruźlicą wymaga nadania polskiemu związkowi przeciwgruźliczemu charakteru głównego komitetu walki z gruźlicą, w którym obok przedstawicieli władz, związków samorządowych i instytucji ubezpieczeń społecznych, czynnik obywatelski i społeczny oraz naukowo - lekarski winien być najsilniej reprezentowany.

Z OLKUSZA.

(c) **PLAGA KRADZIEŻY KRÓW.** W tych dniach donosiliśmy o kradzieży dwuch krów jednej nocy w Ujkowic. gm. Bolesław.

Obecnie dokonano kradzieży w sąsiedniej wsi Bukowno w nocy na 13 bm. trzech krów jednocześnie, mianowicie jednej krowy na szkodę Jana Cetn i dwuch — na szkodę Jana Piętki. Po złodziejach wszelki ślad zaginął.

(c) **ZA NIEPORZĄDKI SANITARNE** Sąd starościński w Olkuszu ukarał grzywną 200 zł z zamianą na 10 dni aresztu właściciela domu przy ul. Żarańskiej w Olkuszu, Szmula Minca za nieporządki sanitarne w posesji.

***

Budowa mostu
NA WIŚLE POD SANDOMIERZEM.

Komisja techniczna ukończyła już prace nad projektem budowy mostu na Wiśle pod Sandomierzem, który zbudowany zostanie około 300 m. poniżej obecnego mostu kolowego. Przez most ten, którego budowa rozpocznie się wczesną wiosną, biec będzie autostrada Warszawa — Lwów.

W pobliżu przecięcia autostrady z torami kolejowymi projektuje się budowę nowego dworca kolejowego dla ruchu osobowego, przy czym stary dworzec kolejowy zamieniony zostałby na dworzec towarowy. W ten sposób nowa stacja kolejowa zbliżyłaby się do Sandomierza i Wisły o 1 km. Obecnie stacja kolejowa oddalona jest od miasta o przeszło 3 km.

Nagły zgon
ŻEBRAKA.

Onegdaj w nocy w Sosnowcu przy ul. Perla 25 w lokalu niezamieszkałym zmarł nagle 36-letni Stefan Łabuś.

Łabuś był umysłowo chorym żebrakiem. Zwłoki zmarłego przewieziono do kostnicy.

—oOo—

Pożar w szkole
NA PIASKACH.

Onegdaj wieczorem powstał pożar w szkole powszechnej na Piaskach. Wskutek wadliwej budowy komina zapaliły się dwie belki u sufitu.

Zaalarmowana straż ogniowa ogień ugasiła.

Straty wynoszą 500 zł.

Budujmy szkoły!

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 20 stycznia.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.30 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.15 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla młodzieży. 16.15 Koncert ork. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.50 Wiedza i książka. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Poradnik sportowy 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży. 19.00 Audycja literacka. 19.50 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.45 Fragment z poematu „Anhelli". 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Czwartek 20 stycznia.

1.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.15 Recital wiolonczelowy. 18.40 Program na jutro. 18.45 Lekcja języka polskiego. 23.00 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 21 stycznia.

6.15. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40. Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu 12.03. Audycja południowa. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Pogadanka. 17.15 Muzyka francuska. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.10 Uczmy się polskich tańców. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. Pogadanka aktualna. 22.50. Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

—oOo—

Kurs „Młodej Wsi"
W OPATOWIE.

Ostatnio zakończył się 6-dniowy kurs dla przodowników „Młodej wsi" w Opatowie. Na kurs, który odbył się w lokalu szkoły powszechnej przybyło z terenu całego powiatu 75 osób.

Po wykładach wieczorami odbywały się zajęcia świetlicowe. Osobną grupę wykładów stanowiło omówienie współpracy z organizacjami wchodzącymi w skład „czwórporozumienia"

Miliony zbryzgane krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

STRESZCZENIE.

Obok wielkiej fabryki pani Cartenat pod Paryżem, znajdowała się skromna fabryczka braci Desroches — Marcyala i Fernanda. Fernand pokochał z wzajemnością siostrzenicę pani Cartenat Izabelię. Młodzi, po przełamaniu oporu pani Cartenat, w czym im nie mało pomógł Marcyal, pobrali się. Pomeważ Marcyal również kochał skrycie Izabelię postanowił w dniu ślubu opuścić ich dom i udać się do Brazylii do swego przyjaciela Daniela i ledwie zdążył ruszyć konmi jakiś nieznany zbrodniarz zamordował Fernanda. Marcyal nie wiedząc o niczym i również nie zdając sobie sprawy z tego, że jest ścigany przez agentów policji, ruszył w dalszą drogę.

—oo—

38)

A teraz patrząc w lustro, w wielkim salonie w Chesnaye, odnajdywała w sobie wszelkie wdzięki, które pisarze nadają bohaterkom swoich opowiadań.

Starała się przyswoić sobie obejście Izabeli i zawsze brała ją sobie za wzór.

Jeden ze służących, który zanadto śmiało chciał z niej żartować został oddalony.

Chciała pozostać cnotliwą, nie z zamiłowania dla cnoty, ale ażeby lepiej jeszcze podbić człowieka, który ją pokocha i wyrwie z tak podrzędnego położenia.

Pani Cartenat tak się do niej przyzwyczaiła, że ją już traktowała nie jako służącą.

Mówiła do siebie, że ją wyda za mąż za jednego ze swych majstrów fabrycznych.

Klara wiedziała o tym i unikała rozmowy o takim małżeństwie.

Ona sięgała wyżej.

Zauważyła nadomiar, że piękność jej sprawiła głębokie wrażenie na Didierze de Bourgvieux.

I pomyślała:

— Dlaczego nie miałby to on być?

I dodała:

— Didier musi należeć do mnie! Posiadając go, zapanuje nad nim uczynię z niego niewolnika.

Czyż się nie naczytała, że pewne kobiety potrafią mocą i wyrafinowaniem miłości, utrzymać mężczyzn aż do końca życia w związkach występnych?

Ona będzie jedną z takich kobiet.

Zatrzymała się przy tym postanowieniu bez wyrzutów sumienia bez chwili wstydu.

Zostanie kochanką Didiera, wałczyć będzie w ten sposób z Izabelą.

Pozwoli Didierowi popełnić tysiące szaleństw, ale będzie tak powabną, tak ponętną, tak pociągającą, że dopóki żyć będzie pod tym samym co i on dachem, Didier nie ośmieli się nigdy ożenić.

A po tym przyszłość należeć będzie już do niej.

Natura jej przewrotna doszła do tego, bez żadnych rad, mocą tylko złych w niej instynktów.

Didier do tego czasu nie wdał się w żadne trwalsze miłostki. Tak, jak większość młodzieży bogatej, miewał stosunki z awanturnicami, ale prędko przemijające.

Gdy, zgrawszy się w karty, musiał skazać się na pokutę, czyli na dłuższy pobyt u ciotki w Chesnaye, wtedy wpadł właśnie w sidła, zastawione nań przez Klarę.

Młoda dziewczyna z rzadką zdolnością rozwinęła jak najzręczniejszą kokieterię.

Zawsze ubrana czarno, nosiła jednak suknie, uwydatniające jej kibić.

Didier z zadowoleniem spoglądał na nią, kiedy obok niego przechodziła z czasem ocierała się o niego jakby przypadkowo.

Doznawał już ciekawości wrażeń.

Pewnego dnia, gdy lokaj zasłabł, ona usługiwała przy stole; ubrała się jeszcze staranniej, a nachylając się ku Didierowi, mimowoli niby zbliżyła pierś swą ku jego oczom.

— Ładna dziewczyna!

Spojrzał na nią przeciągle, patrząc tylko na tę ponętną szyję i ramiona, których wdzięki widział dosko nale w obcisłym ubraniu. Po tym zobaczył rękę długą, białą, z ładnymi palcami.

Klara, czując, że jej się przygląda, zarumieniła się.

Didier znowu pomyślał:

— A to bardzo ładna dziewczyna!

Twarz miała jakby u dziewczęcia pełnego niewinności, czoło białe, przysłonięte włosami złocistego połysku.

Ta twarz niezwykłej czystości rysów, nosek mały i prosty, usta, cokolwiek duże, ale zdobne w prześliczne zęby; oczy głębokie niebieskie, z wyrazem wielkiej łagodności i skromności, wszystko to musiało podziałać na Didiera.

Uczuł więc nie miłość piorunującą, ale gwałtowną żądzę posiadania tego pięknego dziewczęcia, które tak mało było podobne do kochanek, z którymi miewał miłostki przelotne.

Zaczął ją odtąd prześladować, narzucać się, ona oburzyła się, pisała listy, skopiowane z tego, do czytała w romansach, rozwodząc się o honorze, o uczciwości.

Odpowiedział jej w sposób najnierozsądniejszy, odmalował jej gorącą swą miłość i sądził, że gdy zostanie jego kochanką, z łatwością odbierze od niej ten list.

Kiedy go doprowadziła do ostateczności, oddała mu się, ale uczyniła to tak, jak gdyby on dopuścił się gwałtu, długo płakała nad swym szczęściem straconym mi nad straconym honorem.

d. c. n.

Niesamowita tragedia żony kapitana

Morderstwo w lesie i samobójstwo po trzech dniach

Głośna w ubiegłym roku sprawa Stanisława Albera, skazanego na 10 lat więzienia za zabójstwo kapitanowej Mańkowej, znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Najwyższego.

Alber, młodzieniec wykolejony życiowo, poznał kapitanową w Zakopanem, gdzie przebywał w sanatorium wojskowym jej mąż, przykuty do łóżka gruźlicą kręgosłupa.

FAŁSZYWA MIŁOŚĆ

Alber otumanił starszą od siebie niewiastę swą rzekomą miłością, roił o ożenku, jeździł z nią po różnych miastach.

TRAGEDIA W LESIE

Po przyjeździe do Modlina, gdzie śp. Mańkowa stale zamieszkiwała, odwiedzał ją nadal Alber.

W listopadzie 1936 roku Alber przyjechał do Modlina w stanie nietrzeźwym. Wszczął awanturę z kilku osobami. Po krótkiej bytności w mieszkaniu kapitanowej oboje udali się do lasu. Tam Alber zastrzelił nieszczęśliwą kobietę. 7 kul, oddanych w klatkę piersiową i głowę denatki, zupełnie zmasakrowały ciało.

SAMOBÓJSTWO

Po trzech dniach, siedząc w restauracji Millera w Alei Jerozolimskiej w Warszawie, Alber dobył rewolwer i strzelił do siebie. Służba restauracyjna wyniosła rannego do bramy. Wkrótce zjawiła się policja i dopiero wówczas Alber wyznał, że zabił kapitanową i ciało jej zostawił w lesie.

Z wielką trudnością wywiadowcy Urzędu śledczego zdołali wykryć w głębi pod stertą śniegu zwłoki zamordowanej.

BRAKI W WYCHOWANIU

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym Alber tłumaczył swój czyn brakami wychowania, co przypisywał rodzicom, a w szczególności ojcu, nałogowemu alkoholikowi. Nie szczędził Alber cierpkich słów pod adresem zamordowanej. Czynił to w sposób cyniczny.

Twierdził, że między nimi kwitła miłość, a jednocześnie starał się przedstawić kapitanową w jak najgorszym świetle. Sam fakt zabójstwa w ustach Albera wyglądał jako uplanowane podwójne samobójstwo.

Rozprawa wykazała, że Alber od dłuższego czasu starał się nawiązywać znajomości, pod pozorem których chciał wyciągać dla siebie pieniądze. Mówił o sobie, że jest nieślubnym synem księcia Jabłonowskiego, to znowu stwarzał inną bajkę o swym pochodzeniu, zajęciu i źródłach utrzymania, a w rezultacie bezlitośnie naciągał łatwowierne kobiety.

Obie instancje wymierzyły Alberowi 10 lat więzienia, przy czym w motywach wyroku podkreślano zakłamanie i nicość moralną oskarżonego.

Obrona wniosła skargę kasacyjną, dowodząc, że Alber dopuścił się zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia.

Walka z żebractwem i włóczęgostwem

wśród dzieci i młodzieży Zawiercia

Na terenie Zawiercia wszczęto walkę z żebractwem i włóczęgostwem wśród dzieci i młodzieży.

Akcję tę prowadzi miejski komitet pomocy dzieciom i młodzieży.

Komitet przystępując do tego dzieła zwraca się nie tylko z apelem do członków komitetu, ale do wszystkich ludzi dobrej woli o podawanie komitetowi nazwisk oraz adresów tych dzieci, które znane są z uprawiania żebractwa i włóczęgostwa.

Nad każdym zgłoszonym dzieckiem roztoczona będzie specjalna opieka w rozmiarach, które wykluczą konieczność uprawiania żebractwa.

Powodzenie tej walki leży nie tylko w interesie dzieci i młodzieży, ale i w interesie całego społeczeństwa zawierciańskiego, to też w walce z tym demoralizującym objawem powinno ono jak najściślej współpracować z komitetem.

Rozbudowa portu wiślanego

na Wiśle pod Sandomierzem

W związku z rozbudową centralnego okręgu przemysłowego i regulacją Wisły, celem przystosowania jej do żeglugi dla większych statków, przystąpiono w r. ub. do pogłębiania i rozbudowy portu wiślanego w Nadbrzeżu pod Sandomierzem. W r. b. prace te prowadzone będą wzmożonym tempem.

Kosztorysy zaprojektowanych robót przy rozbudowie portu sandomierskiego w Nadbrzeżu wynoszą kwotę ok. 18 milionów zł., która zużytkowana będzie w ciągu 5 najbliższych lat.

Plan robót przewiduje m. in. kilkakrotne powiększenie basenu portowego, doków oraz budowę stoczni dla konstrukcji parostatków rzecznych.

Niewielka stocznia istniejąca obecnie będzie znacznie powiększona tak, że już w t. r. ma wyjść z niej I-szy statek dla żeglugi na Wiśle.

W roku bież. na rozbudowę portu i stoczni preliminowano 2 miliony zł.

Małe niedźwiadki przyszły na świat

w puszczy Białowieskiej

W puszczy Białowieskiej przyszły na świat młode niedźwiadki, których matka dostarczona została przez warszawski ogród zoologiczny i nabyta w Poznaniu.

Moment urodzenia się młodych niedźwiadków wiąże się z interesującym eksperymentem odbudowy zwierzostanu niedźwiedziego w Białowieży.

Jak wiadomo, w swoim czasie sprowadzono do Białowieży szczenną niedźwiedzicę, którą zamknięto w specjalnie wybudowanej klatce w parku Narodowym — w oczekiwaniu urodzenia młodych.

Zachodzi pytanie, czy uda się doprowadzić do tego, by urodzone w niewoli, w puszczy Białowieskiej niedźwiedzie, wypuszczone na wolność — obrały sobie tę puszczę za stałą siedzibę.

Być może, iż młode niedźwiadki, urodziwszy się i wykarmiwszy na miejscu, nie będą wykazywały pędu do zwykłych wędrówek w świat.

Matka czuje się zupełnie dobrze, konieczność jednak pozostawienia jej w spokoju przez pewien czas nie pozwala na stwierdzenie, ile małych przyszło na świat.

W Polsce brak kanalizacji

NASZE WARUNKI MIESZKANIOWE.

Obliczenia wykazały, że nie całe 10 proc. budynków mieszkalnych w miastach posiada kanalizację, wodociągi oraz elektryczność i gaz. Elektryczność ma tylko 37.8 proc. ogółu budynków w miastach. W Warszawie 4-pokojowe mieszkania zużywają 40 proc. światła elektrycznego, 2-pokojowe 75 proc. Stolica posiada najgorsze warunki mieszkaniowe pośród wszystkich stolic europejskich.

Wielki pożar

FABRYKI W GRUDZIĄDZU.

Onegdajszej nocy około godz. 1 wybuchł wielki pożar w fabryce wyrobów ceramicznych pod nazwą „Pomorskie Zakłady Ceramiczne" Tow. Akcyjne w Grudziądzu. Jest to jedna z największych tego rodzaju placówek przemysłowych na Pomorzu.

Ogień powstał w warsztacie tokarskim i przy sprzyjającym wietrze w krótkim czasie objął całą fabrykę.

Fabryka spaliła się doszczętnie. Spłonął olbrzymi obiekt fabryczny z halami maszyn, piecami itp. Między innymi spłonęła hala nowych maszyn, zainstalowanych w ostatnim czasie kosztem 500.000 złotych.

Z powodu pożaru 200 robotników i pracowników umysłowych straciło pracę.

Straty w przybliżeniu wynoszą około dwuch milionów złotych. Obiekt fabryczny jak i maszyny były ubezpieczone. Ofiar w ludziach nie było.

Ciężko rannego górnika

WYDOBYTO Z POD ZWAŁÓW WĘGLA.

Na kopalni Dembieńskiego w Czerwionce zasypany został zwałami węgla rębacz Teodor Skiadkowski w czasie wiercenia otworu w skale węglowej.

Skiadkowskiego wydobyto z pod gruzów i umieszczono w szpitalu. Ma on złamaną nogę i kilka żeber.

Skład broni

w prywatnym mieszkaniu

Przy ul. St. Lazare wykryto wielki skład broni. Lokal ten został wynajęty przez pewnego osobnika w imieniu jego przyjaciela p. Ludovici, przebywającego w Indochinach. Osoba wynajmująca lokal oświadczyła dozorcy, że p. Ludovici wkrótce wróci do Paryża i obejmie lokal w posiadanie.

Dozorcę zaintrygowała wielka ilość wnoszonych kufrów, to też zwrócił on uwagę policji. Policja wyłamała drzwi i wykryła znaczną ilość broni i ekwipunku. W mieszkaniu znaleziono trzy karabiny maszynowe, 13 karabinów Benetta, 18 mauzerów, 20 skrzyń z granatami, 20 tysięcy nabojów, 15 skórzanych kurtek itd.

Nowe porozumienie kartelowe

W PRZEMYŚLE CHEMICZNYM

W tych dniach wpłynęła do referatu kartelowego Min. Przemysłu i Handlu nowa umowa z przemysłu chemicznego. Według informacji ag. „Kabel", jest to porozumienie co do kwasu siarkowego, zawarte na 1 rok pomiędzy Zjednoczeniem Sprzedaży Kwasu Siarkowego, sp. z o. o. a Państwową Wytwórnią Prochu w Pionkach.

Walka z obłąkanym

NA TORZE KOLEJOWYM.

Dramatyczna walka z obłąkanym tuż przed zbliżającą się lokomotywą rozegrała się na torze kolejowym pod Siedlcami.

Na przejazd kolejowy pod Siedlcami gdy szlaban był już zamknięty a pociąg już się zbliżał — wszedł na tory jakiś człowiek, i najspokojniej patrzył nadjeżdżającą lokomotywę.

Dróżnik skoczył ku desperatowi i usiłował odciągnąć go na bok. Ten rozpoczął się szarpać ze swoim zbawcą. Groźba śmierci stawała się coraz bliższa, a niewielka odległość nie pozwalała już maszyniście na wstrzymanie pociągu przed miejscem dramatycznej walki z samobójcą.

W ostatniej chwili z samochodu ciężarowego stojącego przed szlabanem wyskoczył szofer przesadził barierę i potężnym ciosem zwalił z nóg desperata. Dróżnik i szofer odciągnęli leżącego na bok i w następnej sekundzie lokomotywa minęła miejsce, na którym odbywała się walka.

Dochodzenia wykazały że niedoszłym samobójcą jest chory umysłowo.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Specjalista do zaciągania długów

Pan Zbyszek, jak nikt chyba ma wprawę do zaciągania pożyczek. Swego czasu bowiem zaciągnął się do wojska na ochotnika, potem zaciągnął długi wdzięczności, wreszcie gdy zaczął łysieć, zaciągnął tak zwaną pożyczkę z włosów na głowie.

Zbyszek spotyka na ulicy swego bogatego kolegę. Zaczyna się rozmowa.

— Jak się masz? Co słychać? — pyta kolega Zbyszka.

— Ano nic... Chciałem ci tylko powiedzieć, że te sto złotych zwrócę ci dopiero za miesiąc.

Chłopie! Coś ty! Jakie sto złotych!

— Ano te, które mi teraz pożyczysz.

No i kolega pożyczył.

Teraz spotyka Zbyszek pana Ajbuszyca. Podchodzi doń z miną surową i groźnie mówi:

— Panie Ajbuszyc albo pan mi w tej chwili pożyczy piętnaście złotych, albo...

— Albo? — pyta wystraszony kupiec.

— Albo pięć — kończy Zbyszek swą groźbę.

No i dostał pięć złotych.

Ale na tym nie koniec, to wszystko jest jeszcze mało Zbyszek idzie do swego starego wuja.

— Wujku kochany — już od progu woła — straszna rzecz potrzebuję na gwałt pieniędzy!

— Ile? — pyta wuj.

— Hm... dziesięć — odpowiada Zbyszek.

Dostał dwadzieścia, a za hm osiem.

Ale jak się pożycza to i trzeba oddawać.

Ktoś puka do drzwi. Na Zbyszku cierpnie skóra.

— Kto tam?

— To ja Ajbuszyc — otwórz pan, panie Zbyszek.

— Kiedy mnie panie Ajbuszyc nie ma w domu.

— Jakto nie ma?

— Ano wyszedłem na spacer.

— Przecież ja przyszedłem po pieniądze, tu nie ma żartów.

— Po pieniądze? Ano to wchodź pan.

Pan Ajbuszyc wszedł. Zbyszek sięgnął do kieszeni wyjął pięć złotych i rzekł:

— Pan mi pożyczył pięć złotych, to teraz ja panu tyleż pożyczam, ale ponieważ pieniądze są mi bardzo potrzebne, potrzymaj pan tę monetę parę minut i oddaj mi ją pan, jako zwrot pożyczki.

Pan Ajbuszyc potrzymał w ręku pięć złotych i oddał Zbyszkowi.

— No i widzisz pan jesteśmy już kwita.

— Jakto kwita? — oburza się kupiec — co za kwita? Nie może być kwita, bo przecież pana wcale w domu nie ma.



KATASTROFA TEKTONICZNA W CHORZOWIE.

Na zdjęciu naszym widoczny jest lej, który jak pisaliśmy powstał w dniu 15 bm. w Chorzowie na placu Kopernika.

Lej jest głęboki 8 mtr. i obejmuje przestrzeń około 18 mtr. kw. Plac Kopernika jest położony w centrum miasta Chorzowa.

SPORT

M.strzostwa hokejowe Śląska dobiegają końca

Rozpoczęte w Nowy Rok mistrzostwa hokejowe Śląska dobiegają już końca. Mistrzostwa rozegrano w dwu klasach A i B.

W klasie A w której wzięły udział cztery drużyny, sprawa mistrza Okręgu została już wyjaśniona.

Mistrzostwo przypadło definitywnie beniaminkowi A klasy Dębowi, który co prawda ma jeszcze jeden mecz do rozegrania z byłym mistrzem Śląska Pogonią. jednak dzięki znacznej przewadze punktów i wysokiego stosunku bramek rewanżowe spotkanie nie ma już znaczenia

Na spadek z A klasy, w razie nieprzyjęcia przez Śl. OZHL projektu klubów śląskich odnośnie do zwiększenia liczby klubów w A klasie z 4 na 6 czekają TEV. z Cieszyna i KS Polonia z Janowa.

Które z tych drużyn podzieli smutny los — zadecyduje rewanżowy mecz pomiędzy dwoma najlepszymi klubami śląskimi Dębem i Pogonią.

Tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
KS. Dąb	5	10.0	29:6
KS. Pogoń	5	7.3	14 9
KS. Polonia	6	3.9	8·24
TE. V. Cieszyn	6	2:10	6:17

Dąb, jako mistrz śląskiego okręgu, spotka się w finałowych eliminacjach o mistrzostwo Polski z wicemistrzem okręgu krakowskiego „Jaworzyna“ z Krynicy, które to spotkanie przewidziane jest na początek lutego w Krynicy.

Wicemistrz Śląska, Pogoń, spotka się z mistrzem Okręgu lwowskiego, prawdopodobnie z Czarnymi.

Do mistrzostw B klasy zgłosiło się początkowo 17 klubów, z tego dwa kluby a to Ruch (W. Hajduki) i Śląsk Świętochłowice) wycofały się wogóle z rozgrywek oddając punkty walkowerem. Pozostało 15 klubów rozdzielono na cztery grupy w nast. sposób: 1) OMP. Nowy Bytom, KS. Strzelec Tarnowskie Góry. KS. Dąb II Katowice, II Unia Sosnowiec, OMP. Giszowiec „06“ Mysłowice, Ognisko Siemianowice 3) „09“ Mysłowice. AKS. Niwka WSV. Katowice, Makkabi Katowicec. 4) IKHJ. Wełnowiec, KS. Strzelce Tychy, KS. Polonia Janów, KS. Pogoń II Katowice.

Po rozgrywkach międzynarodowych do finałów zakwalifikowały się nast. cztery drużyny z każdej grupy: OMP Nowy Bytom, Unia Sosnowiec. 09 Mysłowice i Pogoń II Katowice.

Jest rzeczą prawdopodobną, że miejsce OMP. z N. Bytomia zajmie drużyna Dębu, gdy tylko wniesiony przez KS. Dąb protest przejdzie Rozgrywki finałowe w tej klasie mają być do 27 b.m. skończone. O wejście do A klasy od dłuższego czasu walczą ze sobą dwa kluby: Unia (Sosnowiec) i „09“ Mysłowice. Być może, że w tegorocznych mistrzostwach obydwa kluby wejdą do A klasy, wobec zapowiedzi zwiększenia liczby A klasowych zespołów.

———oOo———

Terminy zawodów

ŚLĄSKIEGO OKRĘGU GIER SPORTOWYCH.

Okręgowy związek gier sportowych na Śląsku ustalił na najbliższy sezon nast. terminarz zawodów: Siatkówka: zawody o mistrzostwo B klasy 27 lutego — wszystkich podokręgów. O wejście do klasy A 27 lutego, turniej miast 3 kwietnia. Zawody o mistrzostwo A klasy 4 grudnia pań 11 grudnia. Koszykówka: turniej miast 12 i 13 lutego Rozpoczęcie mistrzostw 10 kwietnia. Szczypiorniak pań: rozpoczęcie 15 maja, panów 18 marca.

Mecz Europa—Ameryka

DOJDZIE JEDNAK DO SKUTKU.

W czasie obrad międzynarodowej Federacji lekkoatletycznej w Paryżu dr. von Halt złożył sprawozdania z prowadzonych przez Niemcy pertraktacyj w sprawie rozegrania meczu lekkoatletycznego między reprezentacjami kontynentu europejskiego i amerykańskiego.

Rokowania znajdują się na najlepszej drodze i najprawdopodobniej zostaną sfinalizowane. — Mecz między kontynentami Europy i Ameryki ma się odbyć po zakończeniu mistrzostw lekkoatletycznych Europy na stadionie olimpijskim w Berlinie w dniach 10 i 11 września.

Mecz rewanżowy pomiędzy Europą i Ameryką odbyłby się w 1939 r. w Nowym Jorku w ramach wystawy światowej.

Europa najprawdopodobniej będzie reprezentowana przez mistrzów i wicemistrzów, wyłonionych na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Paryżu.



— „Panie dozorco, proszę c drabinę, pragnąłbym nakarmić żyrafę“

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

SZTYGAR NA KOPALNIĘ RUDY ŻELAZNEJ WYKWALIFIKOWANY Z PRAKTYKĄ I PRAWEM PROWADZENIA ROBÓT, POTRZEBNY DO POWAŻNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA. OFERTY Z ŻYCIORYSEM I REFERENCJAMI KIEROWAĆ DO ADMINISTRACJI PISMA POD „SZTYGAR“.

DOBRA fryzjerka poszukuje pracy. Wiadomość Dąbrowa Górn., Rzemieślnicza 11 kol. Zielona W. K.

CZELADŹ: Poszukiwany sprzedawca do stacji benzynowej w Czeladzi. Zgłoszenia do administracji pod „Kaucja konieczna“.

PRACOWNIK fryzjerski potrzebny zaraz. Mitka, Grodziec. ul. Żwirki i Wigury.

ZGUBIONE DOKUMENTY

BĄCZAK STANISŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez magistrat w Będzinie.

MACHURA JAN zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Pińczyce i metrykę ślubną wydaną w parafii Siewierz.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłebia“ Sosnowiec Teatralna 1-a. Red. odp.: Tadeusz Lipski.